

O habilitacji

W kwietniowym numerze Forum Akademickiego zauważyłem obszerną relację red. Piotra Kieracińskiego ze spotkania na temat habilitacji, zorganizowanego w marcu przez Radę Młodych Naukowców. Organizatorzy zaprosili „grono osób, których opinie w tej sprawie uznali za interesującą lub ważną”, w tym również kierownictwo resortu nauki.

Problem potraktowano szeroko. Zebrani rozważali nie tylko, czy należy utrzymać obowiązek habilitacji jako etap w systemie karier naukowych, ale też czym zastąpić habilitację, a gdyby pozostała, to czy i jak poprawić procedury, oraz jakie uprawnienia powinny być z nią związane. To bardzo obszerny zbiór zagadnień i trudno się dziwić, że głosy uczestników były też bardzo zróżnicowane. Z relacji wynika, że większość – włącznie z panem ministrem – opowiedziała się za zlikwidowaniem obowiązku habilitacji.

Z racji wieku jestem konserwatystą i uważam, że jeżeli – w jakiejś dziedzinie życia – zmiany nie są KONIECZNE, to NIE NALEŻY ich wprowadzać. Dotyczy to zwłaszcza nauki i edukacji, które winny rozwijać się w sposób naturalny, bez gwałtownych rewolucji.

Próbowałem więc rozważyć, czy argumenty przeciwników habilitacji, przedstawione w tekście red. Kieracińskiego, rzeczywiście dowodzą KONIECZNOŚCI zlikwidowania w Polsce obowiązku habilitowania jako etapu kariery naukowej.

O ile dobrze zrozumiałem, sprowadzają się one do pięciu punktów:

- (i) Habilitacja opóźnia uzyskiwanie samodzielności naukowej;
- (ii) Obecne procedury sprawiają, że uzyskanie habilitacji nie dowodzi właściwego poziomu naukowego;
- (iii) Konieczność habilitowania „utrwała wertykalny system awansu, oparty na formalnych stopniach, a nie na rzeczywistym dorobku badawczym”;
- (iv) Habilitacja daje dostęp do pewnych przywilejów, których nie ma profesor z doktoratem;
- (v) Obecny system nie jest kompatybilny z systemami zagranicznymi.

Od razu powiem, że te argumenty mnie nie przekonały. Po kolei:

- (i) Nikt chyba nie twierdzi, że WSZYSCY otrzymujący stopień doktora są w pełni samodzielni naukowo. Wobec tego konieczna jest weryfikacja, coś w rodzaju egzaminu mistrzowskiego. Nie chodzi przecież chyba jedynie o to, by poprawić statystyki, przyznając wszystkim automatycznie „certyfikat samodzielności”. Naturalnie należy minimalizować opóźnienia, ale to już kwestia procedur, a nie samej zasady weryfikacji.
- (ii) To bardzo poważny zarzut, wskazujący, że obecne procedury wymagają przemyślenia i zapewne korekty. Warto o tym dyskutować. Dodam, że sam też słyszałem wiele głosów za zaostrzeniem wymagań.
- (iii) Dla mnie ten argument jest nie do przyjęcia, a pytanie zadane przez jednego z dyskutantów: „Czy w naszych

warunkach doktor z dużym dorobkiem wygra w konfrontacji z doktorem habilitowanym z marnym dorobkiem?” – uważam za demagogiczne i wręcz nie na miejscu w poważnej dyskusji. Bo odpowiedź na nie jest prosta: a kto zabronił doktorowi z DUŻYM DOROBKIEM się habilitować?

- (iv) Nie orientuję się, o jakie uprawnienia chodziło dr. Piotrowi Wojtulkowi (to przewodniczący Rady Młodych Naukowców), którego cytuje red. Kieraciński. Dla jasności przedstawię więc moje zdanie. Myślę, że jedynym nieusuwalnym „przywilejem” doktora habilitowanego (niezależnie od zajmowanego stanowiska) winno być prawo do doktryzowania swoich uczniów oraz recenzowania rozpraw doktorskich i habilitacji. Pozostałe „przywileje” (lub ich brak) winny być określone w statucie uczelni. Np. nie widzę żadnych przeszkód, aby doktor mógł być kierownikiem zespołu naukowego.

- (v) Rzeczywiście systemy w różnych krajach są różne, ale – o ile wiem – wszędzie oprócz stopnia doktora istnieje bardziej lub mniej formalny obowiązek udowodnienia swojej samodzielności naukowej. Np. w często przywoływanych w tym kontekście Stanach Zjednoczonych istnieje pozycja „tenure track”, której uzyskanie jest zazwyczaj trudniejsze niż nasza habilitacja. Nie wydaje mi się więc, aby było zbyt trudno uzgodnić nasz system z jego odpowiednikami w innych krajach.

Podsumowując, nie zostałem przekonany, że habilitacja jest niepotrzebnym elementem w naszym systemie naukowych karier i stąd pozostaję zwolennikiem jej utrzymania. To jednak nie znaczy, że chciałbym kurczowo trzymać się obecnie obowiązujących procedur. Mam wrażenie, że głosy wskazujące na konieczność zaostrzenia kryteriów są wystarczająco liczne, aby skłonić ustawodawców do przemyślenia tych spraw na nowo.

Problem w tym, że zarówno specyfika, jak i tradycja w różnych środowiskach bywają tak różne, że ich postulaty niezwykle trudno ze sobą pogodzić.

Na przykład, o ile się orientuję, humaniści są na ogół zwolennikami przeprowadzania kolokwium habilitacyjnego wraz z wykładem habilitacyjnym. Z drugiej strony przyrodnicy i matematycy łatwiej akceptują obecny system, gdy odpowiednio dobrana komisja ekspertów ocenia jedynie dorobek kandydata. Widać, że opracowanie jednej wersji, która by wszystkim zadowoliła, to kwadratura koła.

W związku z tym chciałbym poddać pod rozważenie możliwość wprowadzenia RÓŻNYCH procedur w różnych obszarach nauki. Jest to logiczny wniosek z poprzednich rozważań: skoro ustalenie jednej procedury, która byłaby optymalna dla wszystkich obszarów nauki, jest po prostu niemożliwe, należy dopuścić różne procedury habilitacji, aby uzyskać zgodność ze specyfiką i tradycją różnych gałęzi nauki.

Domyślam się, że ta myśl wywoła oburzenie koleżanek i kolegów, którzy są jeszcze bardziej konserwatywni niż ja. Ale cóż, ryzyk-fizyk.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mendel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.